

Julián MARÍAS

W POSZUKIWANIU CZŁOWIEKA *

Musimy siebie zrozumieć, zrozumieć, czym jesteśmy, czym jest człowiek, ta oto osoba, o której wiemy, że nią właśnie jesteśmy. Wiele teorii mówi o „brakującym ogniwie”, ale żadnego brakującego ogniwa nie ma. W rzeczywistości, w istniejącym świecie, nie ma niczego, co nie byłoby albo człowiekiem, albo nie-człowiekiem. W tym sensie nic nie budzi naszej wątpliwości. Nie można wskazać na żadną rzeczywistość, co do której nie żywilibyśmy tego rodzaju pewności. Mamy do czynienia albo z człowiekiem, albo z czymś, co nie jest człowiekiem.

Będę mówił zwięźle, ponieważ mamy niewiele czasu. Chcę mówić o poszukiwaniu człowieka. Sądzę, że ulegamy obecnie tendencji – a być może nawet pokusie – by z jednej strony stawiać najprostsze formy rzeczywistości ponad jej formami pełnymi, z drugiej zaś, by przyjmować coś, co można by określić jako mit czasu czy też jako ideę prostego trwania, która wyjaśnia wszystko bez względu na to, co faktycznie się w tym czasie dzieje. Istnieje również tendencja, by sprowadzać poszczególne różne formy rzeczywistości do elementów, które ją tworzą.

Wielu ludzi mówi, że człowiek ma bardzo długą historię. Generalnie uważa się, że istnieje on od bardzo dawna, ale – jak można sądzić – przez dziewięćdziesiąt osiem procent czasu jego trwania nic się nie działo. Nie następowała żadna zmiana. Ówczesny „rodzaj ludzki” znajdował się poniżej poziomu tego, co dziś stanowi desygnat pojęcia „człowiek”. Sądzę, że najważniejsze jest, by zrozumieć siebie, by zrozumieć, czym jesteśmy. Na ogół przyjmuje się, że można tego dokonać, odkopując pozostałości człowieka, czyli kości – po prostu kości. Przypuszczam jednak, że nawet zwierzę jako byt ożywiony, pewien wzorzec życia, stanowi zasób czynności, które są dla życia istotne, nie jest tylko zbiorem kości.

Obawiam się, że niezmiernie trudno byłoby wyjaśnić, dlaczego przez bardzo długi czas rodzaj ludzki się nie zmieniał, nie wykazywał cech, które dziś w sobie odnajdujemy, i dlaczego nagle w ciągu kilku tysięcy lat pojawiło się ogromne przyspieszenie i rodzaj ludzki stworzył wszystko to, czym dziś dysponujemy, wszystko to, przez co samych siebie definiujemy.

* Wykład przedstawiony podczas sesji Papieskiej Akademii Nauk zatytułowanej „Nauka a przyszłość rodzaju ludzkiego”, która odbyła się w dniach 11-13 XI 2000. Podstawa przekładu: J. M a r í a s, *The Search for Man*, w: Pontifical Academy of Sciences, *Science and the Future of Mankind*, „Scripta Varia”, t. 99, Libreria Editrice Vaticana, Vatican City 2001.

Myślę, że taka kolej rzeczy byłaby bardzo nieprawdopodobna. Trudno ją przyjąć. Sądzę, że istnieje widoczna ciągłość, biologiczna ciągłość między zwierzęciem a człowiekiem. Faktem jest, że lekarze dokonują dziś transplantacji organów zwierzęcych, umieszczając je w ciele ludzkim. Widzimy zatem, że ssaki naczelne, ale również inne zwierzęta wyższe wykazują bardzo bliskie pokrewieństwo z człowiekiem w sensie fizycznym, biologicznym. Mimo wszystko jednak uważam, że człowiek jest czymś odrębnym – osoba ludzka to rzeczywistość nieskończenie różna od wszelkich innych rzeczywistości, ponieważ w rzeczywistości człowieka – osoby – zakorzeniona jest niereczywistość.

Wszelka rzeczywistość jest rzeczywista, obecna, istniejąca – ale w przypadku człowieka jest inaczej. Człowiek żyje w przyszłości, jest oczekiwaniem, projektem, niepewnością, czymś, co nie istnieje, i to właśnie okazuje się zaskakujące – człowiek to rzeczywistość, która całkowicie różni się od wszelkich innych rzeczywistości. Wystarczy spojrzeć na nowo narodzoną osobę, by stało się jasne, że mimo iż owo dziecko jest potomkiem swoich rodziców i naszych wspólnych przodków i ma też w sobie pierwiastki świata w sensie kosmosu, stanowi jako całość byt całkowicie odrębny, inny, nieredukowalny nie tylko do swoich rodziców, ale również do naszych wspólnych przodków i do kosmicznego świata, a nawet do Boga, któremu może powiedzieć „nie”.

Jest to zatem całkowicie samodzielna rzeczywistość i sądzą, że jeśli patrzymy na człowieka jako na całość, w istocie znajdujemy w nim coś absolutnie odrębnego. Istnieje obecnie tendencja, by kwestionować fakt stworzenia rodzaju ludzkiego albo przynajmniej podawać go w wątpliwość. Jest to drażliwa kwestia i wyjątkowo trudno się z nią zmierzyć. Jestem pewien, że mamy kłopot z jej rozstrzygnięciem dlatego, że nie widzimy Stworzyciela, nie odnajdujemy Go. Pozostaje On nieobecny, niedostępny. Ta sytuacja jest niezwykła. Stworzenie rodzaju ludzkiego to zatem temat rodzący wiele problemów, który trudno podjąć. Ale stworzenie każdego konkretnego człowieka jest jednak czymś zupełnie innym ze względu na wpisana w każdą osobę ludzką cechę nieredukowalności. Osoba, która przychodzi na świat, która uczestniczy w rzeczywistości nieznaną całą resztę tego świata, w owej rzeczywistości zawierającej niereczywistość, rzeczywistości, której niereczywistość jest istotą, to byt całkowicie nowy, byt, który wzbogaca cały pozostały świat, w tym także swoich rodziców. To zaś oznacza, że chociaż Stwórcy nie możemy odnaleźć, musimy Go poszukiwać bądź wnioskować o Jego obecności – fakt stworzenia jest bowiem oczywisty, absolutnie oczywisty, ponieważ przez „stworzenie” należy rozumieć radykalną innowację w rzeczywistości, pojawienie się w niej czegoś całkowicie nowego, czego istnieniu nie sposób zaprzeczyć. Właśnie dlatego nazywamy to coś rzeczywistością.

Warto wskazać na bardzo interesujący fakt językowy: otóż w języku hiszpańskim na małe dziecko mówimy „una creatura”, a w portugalskim „una

criança”. Dziecko postrzega się zatem jako coś, co jest stworzeniem, nowym stworzeniem, stworzeniem nieredukowalnym ani do innych ludzi, ani do cokolwiek innego.

Mówimy o dowodach, ale istnieją dwa typy dowodów. Z jednej strony dowody przyjmują postać rzeczy, postać rzeczywistości. Z drugiej zaś są też dowody intelektualne. Weźmy na przykład skałę. Skała to coś, co jest dane, a geolog wie, jaki jest jej skład i jak powstała – dowody tego rodzaju tworzą naukę oraz filozofię. Człowiek również jest czymś, co jest dane, problem polega jednak na tym, że obecnie ludzie ponad dowody przedkładają teorie, a jeśli pojawia się teoria, która mówi, że coś jest niemożliwe, człowiek naszych czasów odrzuca dowody i trzyma się tej teorii.

Rozważmy przykład: człowiek jest wolny, człowiek żyje tak, jak gdyby był wolny, Wiemy, że jesteśmy wolni, musimy podejmować decyzje, z konieczności więc jesteśmy wolni. Musimy decydować i dokonywać wyborów. Właśnie dlatego, że jako ludzie jesteśmy wolni, że żyjemy tak, jak gdybyśmy byli wolni, można nas osądzać. Jeśli jednak pojawia się teoria, że człowiek nie jest wolny, większość ludzi odrzuca dowody świadczące o ludzkiej wolności i zaczyna wyznawać teorię, że człowiek nie jest wolny.

To właśnie nazywam kruchością dowodów, która – jak sądzę – ma istotne konsekwencje. Wydaje się, że często mamy do czynienia z sytuacją, gdy ludzie słyszą bądź czytają coś oczywistego i przyjmują tę rzecz jako oczywistą, postrzegając w jej perspektywie rzeczywistość; po chwili jednak, pod presją tego, co akurat się mówi, co jest powszechnie akceptowane czy powtarzane w mediach, przestają dostrzegać dowody, które wcześniej były dla nich oczywiste, zaczynają je odrzucać i skłaniają się ku punktowi widzenia, który utrzymywali, zanim ową oczywistość spostrzegli. Myślę, że fakt ten ma istotne znaczenie.

Dlatego też uważam, że musimy siebie zrozumieć, zrozumieć, czym jesteśmy, czym jest człowiek, ta oto osoba, o której wiemy, że nią właśnie jesteśmy. Wiele teorii mówi o „brakującym ogniwie”, ale żadnego brakującego ogniwa nie ma. W rzeczywistości, w istniejącym świecie, nie ma niczego, co nie byłoby albo człowiekiem, albo nie-człowiekiem. W tym sensie nic nie budzi naszej wątpliwości. Nie można wskazać na żadną rzeczywistość, co do której nie żywilibyśmy tego rodzaju pewności. Mamy do czynienia albo z człowiekiem, albo z czymś, co nie jest człowiekiem. Nieprawdopodobieństwem jest, że istniały kiedyś jakieś brakujące ogniwa, a żadne z nich nie istnieje teraz ani nie jest teraz w naszym świecie rzeczywiste. Dlatego sądzę, że lepiej zastanawiać się nad rzeczywistością taką, jaka ona jest, jaką odnajdujemy, ze wszystkimi atrybutami, które jak sądzimy, są atrybutami człowieka, cechami życia ludzkiego, a do których należą przede wszystkim nierzeczywistość, antycypacja, projekt. Człowiek nie jest rzeczywistością teraźniejszą, jest przede wszystkim rzeczywistością przyszłą: rzeczywistością przyszłości i rzeczywistością nie-

pewną. Nie możemy żywić co do niej żadnej pewności. Słowo „przyszłość” nie jest słowem precyzyjnym, ponieważ przyszłość oznacza coś, co nastąpi, a my nie wiemy, czy coś w ogóle nastąpi. Może nastąpić; projektujemy to, wyobrażamy to sobie. Rzeczywistość ludzka jest w dużym stopniu sprawą wyobraźni.

Myślę, że obecne teorie człowieka łączą się z poszukiwaniem czegoś, co człowiekiem nie jest, czegoś, co nie jest tym, co nazywamy osobą.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*